Nr 190. Niedziela 23 sierpnia (5 września) 1909 r. Rok IV.

Wychodzi codziennie rano oprócz dni poświątecznych.

Adres Redakcyi: Kijów, Prorezna 13, Telefon 2464.
Administr. i Drukarni Polskiej: Kijów, Prorezna 9, Tel. 1672.

Rękopisów Redakcya nie zwraca.
Redaktor przyjmuje od 2—3. Sekretarz od 12—2.
Administracya otwarta od 10—4 po poł. i od 6—8 wieczorem.
Ogłoszenia przyjmuje się do godziny 6 wieczór.

DZIENNIK KIJOWSKI

PISMO POLITYCZNE, SPOŁECZNE i LITERACKIE.

	miesięcz.	kwart.	półrocz.	rocz.
Prenumerata: W kraju	—.85	2.50	4.50	8.—
„ za granicą	1.35	4.—	7.—	14.—

Za zmianę adresu 30 kop.
OGŁOSZENIA: Za wiersz petitowy lub jego miejsce przed tekstem 40 kop. pierwszy i 20 kop. każdy następny raz, za tekstem 20 kop. pierwszy i 10 kop. następny raz, zawiad. żałobne po 40 kop. W rubryce „Nadesłane" wiersz petitowy lub jego miejsce 1 rb
Numer pojedyńczy 5 kop.
Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya.

Notatki informacyjne.

Biuro Tow. Oświata (Kreszczatik 1 lub «Ogniwo«) otwarte od 10 do 3 po południu codziennie oprócz niedziel i świąt.

Biuro kij. rz.-kat. Tow. dobroczynności, M.-Żytomierska Nr. 8, otwarte każdodziennie od 10 do 2 oprócz świąt i niedziel.

Biuro Koła kobiet polek otwarte raz na tydzień we czwartek od godz. 1—3 po poł. Funduklejowska 26 m. 1.

Biuro Pol. Tow. kolonii letnich w Kijowie W. Podwalna 23; otw. od 3—6

Biuro Związku równ. kobiet polskich otwarte od 12 — 2 z wyjątkiem poniedziałku i środy, przyjmuje wpisy oraz udziela informacyi. Michajłowska Nr. 19 m. 2.

Biuro „Wydziału Letnisk" przy Kij. rzym.-kat. Tow. dobr. (M.-Żytomierska 8) otwarte codziennie od g. 5 do 6 po poł. oprócz świąt i niedziel.

Krakowska szkoła przemysłowa.

—)oo(—

Galicyjskie średnie szkoły zawodowe mało są znane u nas. A szkoda, ponieważ szkoły te w niczem nie ustępują szkołom niemieckim. Mechanicy nasi i budowniczowie mogliby śmiało do szkół tych uczęszczać, a odnieśliby te same korzyści, co w szkołach niemieckich pod względem fachowym, a poza tem zyskaliby bardzo dużo pod względem narodowo-kulturalnym. Z tych powodów uważamy za wskazane zapoznać czytelników naszych z ostatniem sprawozdaniem krakowskiej Szkoły przemysłowej (za rok 1908/9).

Przy krakowskiej szkole przemysłowej istnieją następujące oddziały: budownictwa, mechaniki, chemii technicznej; dalej szkoła artystycznego przemysłu z oddziałami malarstwa i rzeźbiarstwa dekoracyjnego, wreszcie uzupełniające kursy przemysłowe i liczne kursy zawodowe.

W ciągłem dążeniu do coraz lepszego dostosowania szkoły krakowskiej do potrzeb życia praktycznego, wydziały te ulegają stopniowym reformom i przekształceniom. Obecnie np. wskutek celowych reform i przemian wydział budownictwa staje się powoli zupełnie odrębną i do pewnego stopnia samoistną organizacyą, której odpowiada tytuł „zawodowej szkoły budowniczej". Podobne przekształcenie oczekuje także wydział mechaniczny, który dotąd pozbawiony jest tak ważnego czynnika nauki praktycznej, jak pracownia i warsztaty mechaniczne.

Do tych wydziałów nawiązaną zostanie z czasem organizacya niższych stopni nauki zawodowej, t. j. kursów dla podmajstrzych i terminatorów zawodów budowlanych i mechanicznych — tak, że z czasem obejmie szkoła cały zakres przygotowania zawodowego i przyczyniać się będzie do systematycznego podnoszenia zawodów budowlanych i mechanicznych w Krakowie i kraju. W dotychczasowym budynku szkolnym rzecz ta nie da się przeprowadzić. Zamierzoną jest tylko organizacya zawodowej nauki uzupełniającej dla praktykantów zawodu budowlanego i ciesielskiego. Reszta musi czekać nowego budynku szkolnego.

Frekwencya uczniów przedstawiała się w bieżącym roku szkolnym następująco: zapisanych było 206 uczniów, a to 87 w obu oddziałach kursu I (przygotowawczego), 47 na kursie II, 45 na kursie III, a 27 na kursie IV; na wydział budownictwa uczęszczało 51, na wydział mechaniczny 36, na chemiczny 32 uczniów, klasyfikowanych było przy końcu roku 163 uczniów, egzamin dojrzałości złożyło 25 uczniów, a miedzy nimi 4 z odznaczeniem. Abituryenci znaleźli bardzo przyzwoite stanowiska w praktyce przemysłowej.

Szkoła artystycznego przemysłu istniała w ubiegłym roku szkolnym w dwu oddziałach, t. j. jako oddział malarstwa dekoracyjnego i jako oddział rzeźbiarstwa dekoracyjnego. Frekwencya szkoły była małą: malarstwu poświęcało się 21, rzeźbiarstwu 8 uczniów. Zjawisko to powtarza się od kilku lat, a zadziwia tem więcej, że tak malarstwo jak i rzeźbiarstwo dekoracyjne należą u nas do przemysłów bardzo rozpowszechnionych i wymagają z wielu względów odświeżenia artystyczno-naukowego. Jak dotąd, tak i nadal szkoła udziela swym wychowańcom po odbyciu jednorocznej praktyki czeladnej uprawnienia do samodzielnego wykonywania przemysłu malarstwa i rzeźbiarstwa dekoracyjnego w Austryi.

Przy szkole artystycznego przemysłu istniały, jak dawniej: pięciomiesięczny kurs malarski dla czeladników i zawodowy kurs uzupełniający dla terminatorów malarskich, mające na celu wydoskonalenie i uszlachetnienie praktyki malarskiej pod względem artystycznym i technicznym. W przyszłości kursy te będą posiadały dla przemysłu malarskiego wielkie znaczenie, ponieważ czeladnicy, którzy takie dwa kursy odbędą, uzyskają po odbyciu jednorocznej praktyki czeladnej prawo do samodzielnego wykonywania przemysłu malarstwa dekoracyjnego w Austryi. Na kurs ten uczęszczało w ubiegłym roku 7 uczniów. Kursy uzupełniające, istniejące w dotychczasowej organizacyi, liczyły 80 uczniów.

Szkoła rozporządzała w ubiegłym roku stypendyami w ogólnej sumie 11,470 koron, obfitymi środkami naukowymi i zbiorami, nagromadzonymi w bibliotece zakładu (przeszło 18,000 tomów) i licznych pracowniach naukowych. Do środków naukowych należy zaliczyć wycieczki naukowe uczniów w w ciągu roku szkolnego, a w końcu instytucyę praktyki wakacyjnej, która po raz pierwszy przed rokiem weszła w życie. Celem tej instytucyi jest zbliżenie uczniów do przemysłowej pracy, uzupełnienie wykształcenia szkolnego wyrobieniem w praktyce zawodowej. W ubiegłym roku odbywało taką praktykę 22 uczniów. O przebiegu praktyki pisze sprawozdanie:

Zajęcia praktyczne trwały od 4 — 10 tygodni. Budowniczowie znaleźli je na placach budowlanych przeważnie w Krakowie; mechanicy i chemicy w fabrykach po większej części poza Krakowem. Wszyscy złożyli po feryach świadectwa praktyki, które udowadniają, że prawie wszyscy zajęci byli nie biurowo, ale praktycznie, jako robotnicy budowlani lub warsztatowi, że przeto odbyli praktykę istotnie zawodową, która niewątpliwie przyczyniła się do uzupełnienia wykształcenia w szkole nabywanego.

Zadawalający ten, jak na początek, rezultat okaże się jeszcze lepszym, skoro tylko uda się zdobyć zasiłki pieniężne dla tych bardzo biednych uczniów, którzy także podczas feryi szkolnych muszą się oglądać za zarobkiem i dlatego powstrzymują się od wstąpienia do bezpłatnej najczęściej praktyki wakacyjnej, a nadto zwiększyć grono tych przemysłowców i właścicieli zakładów przemysłowych, którzy chętnie otwierają miejsca nauki dla przyszłego pokolenia pracowników przemysłowych.

Grono nauczycielskie liczyło w roku ubiegłym 35 sił nauczycielskich, obok 7 asystentów. Dorobek jego naukowy świadczy, iż nauczyciele szkoły spełniają swe obowiązki zawodowe, biorąc, jak dawniej, czynny udział w samodzielnej pracy naukowej— i w zajęciu obywatelskiem.

Z prasy polskiej.

Z powodu przebiegu strajku mularzy w Warszawie „Słowo" pisze:

«Od kilku tygodni trwa w Szwecyi bezrobocie, w którem bierze udział przeszło 200,000 pracowników różnego rodzaju. Dotychczas jednakże nie zdarzył się ani jeden wypadek jakiegoś nadużycia, mianowicie zmuszania terorem do bezrobocia tych, którzy strajkować nie chcą. A przecież chyba chodzić musi o rzeczy poważne, skoro bezrobocie przyjęło tak szerokie rozmiary. Wiadomo, że mimo to wielu robotników w Szwecyi nie strajkuje, ale ich za to koledzy nie biją ani zabijają, bo tam bezrobocie uważane jest za środek walki, niemający nic wspólnego z bandytyzmem.

I u nas zapewniano, że strajk mularski tym razem nie będzie walczył terorem.

Co owo zapewnienie było warte, świadczy następujące doniesienie:

«Gdy od poniedziałku znaczna część robotników zapragnęła powrócić do pracy, zgadzając się na warunki, ułożone z przedsiębiorcami, niezadowoleni z takiego obrotu rzeczy zaczęli występować energiczniej.

«Wczoraj rano pobito ciężko sześciu mularzy, pracujących przy robotach przedsiębiorcy p. Sokołowskiego przy ul. Przejazd Nr 5 za to, że przyjęli 9-godzinny dzień pracy.

«Fakt ten oczywiście wpłynął na opuszczenie wczoraj robót przez mnóstwo mularzy z obawy o swe życie i zdrowie.

«Właściciele dwóch większych przedsiębiorstw budowlanych otrzymali ostrzeżenie, iż grozi im ciężkie pobicie».

Prawda, że u nas nie Szwecya. Ale pytanie, czy nasze społeczeństwo nadal będzie znosiło spokojnie, aby szereg jednostek kwestyonował jego kulturę i je teroryzował».

Zamknięcie Tow. wpisów szkolnych.

Od komitetu Tow. wpisów szkolnych otrzymujemy odezwę natępującą:

Komitet Tow. wpisów szkolnych podaje niniejszem do wiadomości publicznej, że w dniu 2 września r. b., zapadła w urzędzie gubernialnym warszawskim do spraw stowarzyszeń decyzya, której mocą Towarzystwo wpisów szkolnych wraz ze wszystkiemi jego kołami zostało zamknięte.

Zarzut, postawiony Tow. w odezwie gubernatora, oparty był na przytoczonym swego czasu w „Gazecie Radomskiej" tekście odezwy Towarzystwa, w której zapowiedziano, że „połowa zebranych funduszów będzie rozdawana pomiędzy Koła przy szkołach początkowych, reszta zaś będzie obracana na szkoły średnie i inne cele Towarzystwa".

Wyrażenie: „obracana na szkoły średnie", uznano za pogwałcenie ustawy, która nie pozwala Towarzystwu na wspomaganie szkół, lecz tylko ubogich uczniów.

Komitet Tow. przedstawił tę sprawę gronu poważnych prawników, którzy uznali, że powyżej przytoczone wyrażenie jest zwrotem stylistycznym, nie stanowiącym bynajmniej dowodu, aby Towarzystwo obracało swe fundusze na subwencyonowanie szkół; z całego tekstu odezwy wynika, że przeciwstawiono w niej rozdział funduszów pomiędzy Koła przy szkołach średnich i początkowych, mając tu i tam na myśli wyłącznie wspomaganie niezamożnych uczniów tych szkół.

Istotnie, Towarzystwo przez cały czas swego istnienia żadnej szkole ani grosza nie wypłaciło, co łatwo według ksiąg Towarzystwa da się udowodnić. Poza tem przy samem wprowadzeniu sprawy na porządek dzienny posiedzenia urzędu do spraw stowarzyszeń popełniono poważne uchybienia formalne; istnieją zatem zasady do skargi kasacyjnej, która będzie podana do I-go departamentu senatu.

Wobec tego, że władze wprowadzą zapewne swoją decyzyę w całym kraju w niezwłoczne wykonanie, komitet wzywa wszystkich interesujących się sprawami Towarzystwa, aby spokojnie wyczekiwali wyniku podanej skargi. Gdyby wbrew oczekiwaniom władze wyższe nie uwzględniły skargi komitetu, fundusze zgodnie z par. 19-ym ustawy będą przekazane warszawskiemu Towarzystwu dobroczynności z warunkiem użycia ich na cele przewidziane w ustawie Towarzystwa wpisów szkolnych.

Wiceprezes Tow. *Maryan Lutosławski.*
Za sekretarza *Leon Postkowski.*

Wartość bojowa „Zeppelina".

—:—

Miesięcznik amerykański „Mc. Clures Magazine" zamieścił fachową pracę Karola Dienstbacha i T. R. Mechena, w której autorowie zastanawiają się nad wartością „Zeppelinów", jako napowietrznych statków wojennych. Według ich zdania, są one już obecnie groźnemi, a przy usunięciu różnych niedokładności staną się strasznemi narzędziami zniszczenia. Rząd niemiecki urządzał już potajemne próby w marcu, podczas których z łodzi Zeppelina I strzelano z armaty szybkostrzałowej, wyrzucającej w ciągu minuty sześćdziesiąt 1,9 calowych pocisków. Rezultaty strzelania były zdumiewające.

Zakupiony przez rząd w r. 1908 „Zeppelin II" odbył zaś w maju podróż, wynoszącą 850 mil angielskich, bez wylądowywania po drodze. Próby te świadczą, że „Zeppeliny" już niewiele pozostawiają do życzenia.

„Są to potężne, 450 stóp długości liczące statki o nadzwyczaj szybkim ruchu. Szybkość ich wynosi 35 mil angielskich na godzinę, łatwość kierowania niemi przewyższa o wiele łatwość i szybkość kierowania pancernikiem. „Zeppelin" jest tak zwrotny, jak automobil. Łatwość ruchów, jaką posiada ten olbrzymi statek, jest wprost zdumiewająca. Opisywanie ósemki w powietrzu — to zwykła zabawka. Statek może opuszczać się na dół zupełnie pionowo, i z taką szybkością, iż widzom zdaje się, że spotkała go katastrofa i lada moment roztrzaska się na kawałki. Może wykonywać w powietrzu takie nieregularne, nieprzewidziane a gwałtowne ruchy, iż zdaje się, że tańczy i skacze".

W dalszym ciągu autorowie dzieła wykazują wytrzymałość „Zeppelinów" i piszą:

„Siła i wytrzymałość „Zeppelinów" to nie kwestya wiary, to rzecz dowiedziona przez liczne doświadczenia. Załoga wojskowa odbyła na „Zeppelinie I" od 9 marca do 6 kwietnia dziewiętnaście wzlotów w kraju górzystym w okolicach jeziora Bodeńskiego, które leży 1300 stóp ponad powierzchnią morza. Trzy z tych wzlotów odbyły się podczas burzy śnieżnej; jeden trwał siedem i pół godzin podczas zadymki, innym razem statek szybował kilka godzin i szczęśliwie wrócił do przystani podczas gwałtownej burzy, kiedy wiatr dął z szybkością 40 mil ang. na godzinę. W dniu 31 maja „Zeppelin II", lądując, rozbił sobie cały przód i przez cały dzień pozostał na zewnątrz remizy, na silnym wietrze. Zreperowany jako tako, odbył, pomimo zepsutego motoru, 50 milową podróż i wrócił do przystani. Żaden pancernik nie potrafiłby zrobić nic takiego, gdyby doznał równie poważnych uszkodzeń

Oprócz tego, te olbrzymie okręty napowietrzne, nie ustępujące wielkością pancernikom, lądują wszędzie, bez żadnych specyalnych przygotowań".

Największą zaletą „Zeppelinów", piszą autorowie, obok szybkości, jest ich taniość. „Zeppelin II", największy ze wszystkich—486 stóp długi, rozwijający za pomocą dwóch motorów o sile 200 koni szybkość 35 mil angielskich na godzinę, kosztował tylko milion marek, czyli, że za te pieniądze, jakie kosztuje jeden nowożytny pancernik, można zbudować 30—40 „Zeppelinów", a wartość bojowa „Zeppelina" nie jest wcale mniejsza, niż wartość bojowa pancernika.

„Od pierwszej chwili uwidoczniło się, że balon ze sterem można będzie zastosować jako statek wojenny i Europa, która pierwsza zrozumiała całą doniosłość tej kwestyi, zabrała się do dzieła. Francya nie posiadała balonów o powłoce twardej, które można uzbroić armatani, zastosowała rzucanie granatów z łodzi balonu. Ale eksperci wojskowi niemieccy, po zbadaniu właściwości „Zeppelina I", powzięli zamiar uzbroić swoje statki w armaty. W tym celu obstalowali u specyalistów odpowiednią artyleryę. Firma Kruppa zbudowała wiosną tego roku lekkie, ważące 160 funtów angiel., bardzo silne działo. Działo to może wystrzelić sześćdziesiąt 1,9 calowych pocisków na minutę na odległość wielu mil, dzięki temu, że balon szybuje wysoko ponad ziemią. Te pociski, podobne do używanych przez japońskie baterye górskie podczas wojny japońsko-rosyjskiej, pękają na drobne kawałki i zasypują przestrzeń, wynoszącą 50 stóp kwadratowych. Płaska łódka Zeppelina jest świetną platformą dla armaty, a cofanie się po strzale nie szkodzi wcale twardej powłoce balonu".

Ale nawet ta armata nie jest groźna dla „Zeppelina".

Przedewszystkiem „niebezpieczna „sfera" ognia armatniego i karabinowego nie sięga wyżej nad półtora kilometra w górę, a Zeppelin może zawsze szybować daleko wyżej, następnie, na jeden wystrzał armaty dobrze wycelowany w górę potrzeba od 5 do 20 minut, a Zeppelin przy swej szybkości znajduje się w promieniu wystrzału nie dłużej nad 20 — 40 sekund! Jeżeli weźmie się jeszcze pod uwagę to, że nawet przy strzelaniu poziomem do przedmiotów stałych pierwszy strzał armatni bywa dawany tylko na próbę, w celu dokładnego określenia odległości celu, to szansa trafienia, balonu spada do zera.

„Zeppeliny" są wprost straszne dla armii lądowych. Tylko fortece i wielkie pancerniki mogą jako tako bronić się przeciwko balonom.

Na fortach i na pancernikach można ustawić stałe armaty, wymierzone pionowo do góry. Balon, chcąc zniszczyć fort lub pancernik za pomocą rzucanych z góry torped, musi zatrzymać się chociaż na chwilę nad fortem lub pancernikiem i, oczywiście, może być łatwo trafiony z gotowej, już wycelowanej armaty.

Pozatem, udoskonalenia w budowie balonów „Z" trwają ciągle. Rząd niemiecki zamierza podobno zbudować statek o 30,000 sześciennych metrów pojemności, to jest dwa razy większy, niż „Zeppelin II". Nowy statek będzie miał 510 stóp długości, uniesie 12 ludzi załogi i potrafi odbywać podróże bez lądowania w promieniu 500 mil angielskich tam i z powrotem, to jest, może odbyć podróż z pogranicznych punktów państwa niemieckiego do każdej stolicy europejskiej i z powrotem. — Oprócz załogi, statek tego typu podniesie cztery tony ładunku (240 pudów), w postaci uzbrojenia, składającego się z dziesięciu kartaczownic i amunicyi, która wystarczy na 4 godziny intensywnego strzelania, i dwóch armat tego typu, jaki został zastosowany na „Zeppeline I". Czterdzieści statków tego typu — piszą autorowie — można zbudować za cenę jednego Dreadnought'a, a taka flota, jeżeli nie spotka godnego przeciwnika w postaci innej floty napowietrznej, może zawojować całą Europę wschodnią. W chwili, gdy taka flota zostanie zbudowana, armie lądowe będą anachronizmem".

Jak widzimy, jest to opinia bardzo dla Zeppelinów pochlebna i zupełnie niezgodna z dotychczas panującemi w Europie poglądami. Karyerę swoją rozpoczął na wielką skalę hr. Zeppelin w roku ubiegłym. Dokonał on wówczas kilkaset kilometrowej podróży, zakończonej klęską. O tem wiedzą wszyscy. Nie wszyscy jednak wiedzą o tem, jak długo czekał hr. Zeppelin na chwilę wyjazdu, jak starannie wybierał teren swej podróży. Chodziło mu bowiem o czas i teren, zupełnie wolny od wiatru. Wiatr jest dla „Zeppelinów" żywiołem nie do zwyciężenia. Powierzchnia bowiem tego statku jest tak olbrzymia, że nawet niewielki wiatr wywiera nań wpływ olbrzymi, stokroć przerastający siłę oporu, jaki stawiać może motor o sile 200 koni. Ażeby skutecznie walczyć z wiatrem, Zeppelin musiałby posiadać motor znacznie silniejszy. Silniejszy motor wymagać będzie silniejszej konstrukcyi całego statku, a co za tem idzie stanie się on cięższym od powietrza. Wówczas nie będzie to już Zeppelin, lecz statek powietrzny zasadniczo odmiennego typu.

W opinii, którą wypowiada wspomniany miesięcznik amerykański, zdradza raczej *pia desideria* niemieckie no i osobiste marzenia Wilhelma II, na razie niedościgłe.

Rozszerzenie prawa o komisyi kolonizacyjnej.

W prasie niemieckiej pojawiły się niedawno temu pogłoski, że rząd zażąda w przyszłej sesyi sejmowej nowych funduszy na cele komisyi kolonizacyjnej. By wiadomości tej nadać pozory wiarogodności, głoszono, że pochodzi ona rzekomo z kół półurzędowych. Wiadomości tej musiano niebawem zaprzeczyć. Poprostu dlatego, że przecież dopiero w r. 1908 fundusze komisyi kolonizacyjnej uzupełnione zostały nową ćwierćmiliardową pożyczką państwową.

Sprawa funduszy więc przycichła. Ze sprostowań mylnych swych pogłosek skorzystała prasa niemiecka w ten sposób, ażeby ponowić stare, lub nowe postawić rządowi żądania.

Obecnie domagają się hakatyści, ażeby prawa komisyi kolonizacyjnej—a więc nowelę osadniczą i prawo wywłaszczenia także — rozciągnąć conajmniej na Śląsk «gdyż posiadłość polska szybko tam wzrasta».

Ciekawa jest odpowiedź, jaką komisya kolonizacyjna daje na te żądania. Otóż donoszą «Deutsche Ztg» i «Nat. Ztg», że «komisya kolonizacyjna sama odradzała rządowi włączenie w zakres jej działalności Śląska (i ewent. Prus Wschodnich i Pomorza)». A przyczyna takiego stanowiska komisyi kolonizacyjnej? — «Obawa przed podskoczeniem nagłem cen ziemi w górę!» Rząd natomiast pod pewnymi warunkami udzielać zamyśla pożyczek po tanim procencie «celem utrzymania posiadłości ziemskiej w sąsiadujących z obszarem komisyi kolonizacyjnej prowincyach. Albo ziemstwa (landszafty) odegrają w tej mierze jakąś rolę, albo też założone zostaną specyalne instytucye kredytowe».—Te same pisma donoszą, że «spodziewać się należy nowej ustawy parcelacyjnej dla Poznańskiego, Prus Zachodnich, Śląska i części Pomorza». Trudno zaprzeczyć hakatystom obfitości w pomysłach — na koszt państwa, prowincyi i gmin.

Awiator polski w XVII w.

Interesujący, szczególnie dla Krakowa, artykuł o Łukaszu Piotrowskim ogłosił w „Kuryerze Lwowskim" redaktor p. Franciszek Jaworski, archiwaryusz m. Lwowa, znany historyk i publicysta.

„W chwili, gdy Bleriot przebywa kanał La Manche, gdy Zeppelin tryumfalnie wlatuje do Berlina—pisze p. Jaworski—przychodzą na myśl wszystkie poprzednie wysiłki, celem opanowania powietrza i wszystkie ofiary, które aeronautyka pochłonęła. Wśród nich gruby pył niepamięci okrył szczęśliwszy trochę, między nieszczęśliwymi, pomysł Łukasza Piotrowskiego, szlachcica z Podlasia i profesora akademii krakowskiej, w czasach Zygmunta III i Władysława IV.

Jak każdy bystrzejszy umysł w czasach dawniejszych, był i Łukasz Piotrowski człowiekiem wszechstronym. Wykładał filozofię w kollegium Władysławowskiem w Krakowie, co mu nie przeszkodziło napisać klasyczną gramatykę języka łacińskiego, która jako podręcznik szkolny utrzymała się w Polsce aż do pijarskiej reformy szkolnej, układał nadobne dyalogi na teatrum Władysława IV i bawił nimi umysł królewski, przez lat trzydzieści był prokuratorem czyli ekonomicznym zarządcą Akademii, a w chwilach wolnych zajmował się mechaniką i obmyślał bardzo zmyślne machiny, które zadziwiały współczesnych skomplikowanym swoim, a dokładnie działającym mechanizmem.

Najwięcej jednak podziwu, a być może i zabobonnego strachu, budziła wśród mieszkańców Krakowa machina do latania, którą Łukasz Piotrowski według własnego pomysłu zbudował i którą zastosował do uświetnienia przedstawienia własnego dyalogu. Dyalog ten wystawiony został z wielkim przepychem na teatrum krakowskiem, a rolę geniusza, który w decydującej chwili zlecieć miał na scenę z powietrza i jako *Deux ex machina* pokierować dalszą akcyą, objął sam autor i wykonał ją nietylko ku zadowoleniu audytorym teatralnego, ale z największym aplauzem całego Krakowa. Oto bowiem, przebrawszy się za geniusza, wsiadł na skonstruowany przez siebie aparat, rodzaj aeroplanu, cięższego od powietrza i „tak sztucznie udał geniusza, iż przez dach Nowodworskiej bursy, z przedmieścia Retoryka zwanego, na teatrum przeleciał i po odprawionej scenie na swoje odleciał miejsce".

Niestety, nie przechował się żaden, najmniejszy nawet szczegół z tajemnic konstrukcyi tego aeroplanu z siedmnastego wieku. Ludzie o nim doszczętnie zapomnieli, a i sam autor, niewiadomo, czy powtarzał często swoją rolę geniusza. Wogóle najzupełniejsza tajemnica okryła wynalazek profesora Jagiellońskiej Wszechnicy, który w innym wypadku mógłby śmiało uchodzić za poprzednika Bleriota. Łukasz Piotrowski umarł w r. 1679, a wsławił się obok gramatyki swojej tem najwięcej, że w czasie najazdu szwedzkiego bronił honoru Akademii i razem z jej delegatami nie chciał składać przysięgi wierności Karolowi Gustawowi na ręce generała szwedzkiego Würtza.

Od tego czasu cicho w Polsce o usiłowaniach zdobycia powietrza. Dopiero przy samym końcu ośmnastego wieku, już po wynalazku braci Mongolfierów, w maju r. 1788 Warszawa poruszona została do głębi wiadomością, że aeronauta francuski Blanchard, razem z polskim wybitnym podróżnikiem Janem Potockim, uniosą się balonem w powietrze z pałacu Mniszkowskiego. Wzlot udał się w zupełności, balon w przepisanym czasie spadł na przedmieściu Woli, a wrażenie było tak ogromne, że Stanisław August kazał na pamiątkę tego zdarzenia wybić medal z popiersiem Blancharda na jednej stronie, a wyobrażeniem balonu z łódką i napisem łacińskim: Nieustraszony, nie boi się losu Ikara—na drugiej stronie.

Sam fakt wzlotu wywołał w Warszawie różne złośliwe komentarze i aluzye polityczne, które znalazły swój wyraz i w druku. Mianowicie jakiś „wolny polak" wystosował wierszowaną prośbę do Blancharda, aby balonem swoim uniósł w powietrze i zabrał z Polski tych wszystkich, co za niebieskie i czerwone wstążki sprzedają ojczyznę, inny poeta napisał na cześć śmiałego aeronauty aż dwanaście epigramatów, jeszcze inny wiersz z parafrazą Horacego „*Nil mortalibus arduum*.

W tych czasach rozbiorowych balon Blancharda wywołał także dużo smutnych refleksyi. Jeszcze Raczyński, opisując medal z tej okazyi wybity, powiada: „Przepowiednią losów naszych niejako był ten sam balon: z ulotem gazu zniknęło istnienie, pod niebiosa uleciała sława".

Zjazd katolików niemieckich we Wrocławiu.

—c—

Dzień drugi.

W poniedziałek rano, w drugi dzień Zjazdu, odbyła się znowu msza pontyfikalna w katedrze, połączona z uroczystym pochodem niemiecko-katolickich korporacyi studenckich. Krótko po godz. 9 rozpoczęło się pierwsze zamknięte zebranie w hali uroczystościowej. Na wstępie przewodniczący Komitetu lokalnego dr Porsch odczytał pismo od papieża, wzywające katolików niemieckich do walki z błędami prądów wywrotowych i udzielające Zjazdowi apostolskiego błogosławieństwa.

Potem przewodniczący od siebie dodał kilka słów, ubolewając nad zakazem publicznego zebrania polskiego dla towarzystw górnośląskich. Pan Porsch usiłował przytem uniewinnić Komitet, że nie poczynił żadnych dalszych kroków przeciw temu zakazowi, tłómacząc to tem, że nie chciano zakłócać spokoju świątecznego, ale zbyt przekonywające wywody te nie były.

Następnie przystąpiono do wyboru prezydyum. Prezydentem honorowym wybrano dawniejszego marszałka parlamentu hr. Franciszka Ballestrema, który, dziękując za wybór, wzywał katolików niemieckich do jedności, z wyraźną aluzyą do separacyjnego prądu Roerena i Bittera. Faktycznym przewodniczącym kongresu wybrany został pos. Herold, pierwszym zastępcą młodszy hr. Ballestrem, drugim bawarski delegat baron Arstin. Po ukonstytuowaniu biura, postanowiono wysłać, jak zwykle, telegramy hołdownicze do cesarza i do papieża.

Po krótkiem sprawozdaniu Centralnego komitetu zjazdów katolickich, które złożył książę Lövenstein-Wertheim, przystąpiono do uchwalenia wniosków, nie wymagających żadnej dyskusyi. Na pierwszem miejscu uchwalono tutaj ponawianą corocznie rezolucyę, domagającą się zupełnej niezależności papieża, jako najwyższego władcy Kościoła. Na tem zakończono porządek obrad pierwszego zebrania zamkniętego.

Wieczorem odbyło się w tej samej hali pierwsze zebranie publiczne. Olbrzymi budynek przepełniony był publicznością aż do ostatniego miejsca. Przewodniczący Zjazdu Herold wygłosił dłuższą mowę inauguracyjną, w której przedewszystkiem nacisk kładł na pokojowy charakter kongresu i zapewniał, że obce wyznania ani jednem słowem nie będą urażone. Zaledwie przewodniczący przemówienie swoje zakończył, gdy przybył ks. kardynał Kopp, witany entuzyastycznie przez zebranych. Ksiądz kardynał natychmiast zabrał głos i wyraził również przekonanie, że Zjazd katolików we Wrocławiu pokoju wyznaniowego nie naruszy. Mówca wspomniał także o zakazie zebrania polskiego i wyraził ubolewanie, że przez to całość Zjazdu, jako manifestacyi katolickiej, ucierpiała.

Potem nastąpiły właściwe referaty i wykłady. Książę Lövenstein-Wertheim mówił „O zadaniach i powołaniu misyi katolickich", po nim zaś radca sądu nadziemiańskiego Marks rozwodził się nad kwestyą szkolną. Mówca ten, który istotnie posiada wielki talent krasomówczy, szeroko oświetlił stosunki szkolne w Niemczech. Między innemi, żądał także nauki religii w języku ojczystym i bezwzględnie potępił szkoły symultanne, żądając wszędzie nadzoru Kościoła nad nauką religii w szkole. W końcu mówca bardzo ostro wystąpił przeciw szerzącym się antyreligijnym prądom wśród nauczycieli niemieckich.

Na tem zebranie wśród grzmiących oklasków dla mówcy, się skończyło.

Furyat w pociągu.

—)oo(—

W pociągu, idącym z Wiednia do Krakowa, koło stacyi Zauchingen przyszło w ubiegłą sobotę do tragicznego zajścia. Pociągiem tym jechał właściciel dóbr ziemskich z Królestwa Polskiego Kotkowski, a zachowywał się tak niespokojnie, że naczelnik stacyi w Przerowie, uważając go za obłąkanego, polecił dwu strażnikom kolejowym wsiąść do przedziału zajmowanego przez Kotkowskiego, i dozorować go. Kotkowski przez dłuższy czas rozprawiał z dozorcami bardzo spokojnie. Nagle zerwał się i, wydobywszy rewolwer, wypalił do siedzącego naprzeciw niego strażnika Sipały, kładąc go na miejscu trupem. Następnie skierował rewolwer do drugiego strażnika, rewolwer jednak odmówił posłuszeństwa. Strażnik rzucił się na obłąkanego i rozpoczęło się szamotanie z obłąkanym, starającym się wydrzeć z rąk dozorcy, który nie mógł sięgnąć po linę bezpieczeństwa, aby wezwać pomocy. Szamotanie trwało dłuższy czas, wreszcie Kotkowski wydarł się z rąk strażnika i wyskoczył z jadącego pociągu. Strażnik wyskoczył za nim.

Tymczasem podróżni zauważyli zajście. Pociąg zatrzymano, a jadący nim żołnierze skoczyli strażnikowi na pomoc i dopiero przy ich pomocy udało się obłąkanego opanować.

Kotkowskiego zatrzymano następnie na stacyi Zauchingen, dokąd zawieziono pomoc lekarską.

Odkrycie grobu Witolda.

Z Wilna nadchodzi wiadomość o odkryciu grobu Witolda. W tej sprawie znany badacz przeszłości Litwy, zamieszkały w Wilnie, p. L. Uzięblo donosi do warszawskiego «Słowa», że dzięki szczęśliwemu przypadkowi odkryte zostało miejsce wiecznego spoczynku znakomitego biskupa Waleryana Protasewicza-Suszkowskiego, tem samem zaś i grób pierwotny wielkiego bohatera Litwy, Witolda.

Mianowicie z powodu dostrzeżonego przez prał. Korczewskiego, rozsunięcia się posadzki w kościele katedralnym, uczony kapłan nasz, wespół z badaczem rzeczy kościelnych dr. Wł. Zahorskim, zajęli się sprawą szukania spodziewanego w tem właśnie miejscu pierwotnego grobowca wielkoksiążęcego. Wówczas to dr. Zachorski ostatecznie się przekonał, że ostatnio było to miejsce wiecznego spoczynku biskupa Protasewicza, złożonego w tym sklepieniu, gdzie również znajdował się grobowiec księcia Witolda. Obecnie też pod posadzką znaleziono schody, szczątek marmurowego nagrobka biskupa, z jego herbem «Drzewień», snadź włożony tu po ostatniem przebudowaniu katedry, części stroju biskupiego, jego czaszkę i t. d.

Bliższe szczegóły tego odkrycia — jak donosi p. Uzięblo — mają być zakomunikowane krakowskiej Akademii Umiejętności.

Z prasy rosyjskiej.

W jednym z ostatnich numerów organu „czarnej seciny" znajdujemy oryginalne, całkiem poważne badanie właściwego znaczenia pogromów żydowskich. Autor przychodzi do wniosku, że

«pogromy zawsze przynoszą chrześcijanom więcej szkody, niż pożytku».

Zdumiewający ten, jak na łamy „Rusk. Znam." wniosek, uzasadnia autor w ten sposób:

«Agitacya pogromowa naogół nie bardzo przeraża żydów, albowiem są oni przekonani, że wszelkie pogromy, to objaw czasowy, że prawo i rząd napewno wezmą stronę gromionych, że przytem wszelkie straty po pogromach będą powetowane stokrotnie za pomocą wszechświatowej kwesty «na pokrzywdzonych». Prócz tego, po każdym pogromie rząd, pragnąc ułagodzić żydów, robi im rożne ustępstwa — fakt, którego świadkami jesteśmy my sami. Następnie i to jeszcze należy zaznaczyć, że po pogromach, dla wrodzonej dobroci serca i organicznej litości do cierpiących wogóle, na stronę żydów przechodzi większa część rosyjskiej ludności chrześcijańskiej».

Jak się tedy okazuje, pogromy to był zły interes dla ludzi prawdziwie rosyjskich Maluczko, a „Ruskoje Znamia" zacznie gorliwie agitować przeciwko pogromom!

W różnych miejscowościach Rosyi przedłużono termin ochrony wzmocnionej jeszcze na rok. Jedno z pism, rozważając ten fakt, zauważyło, że w Pradze, podczas starć z niemcami, stan wojenny trwał trzy dni, w Barcelonie zaś, pomimo to, że cała Katalonia była w ogniu, stan wojennny trwał tydzień. Na to odpowiada organ półurzędowy nader przekonywującym argumentem.

«W Pradze 200,000 mieszkańców, w całych Czechach—6,5 milionów, a Czechy same pod względem przestrzeni stanowią tylko jedną czterechset czterdziestą czwartą Rosyi; w Barcelonie zaś 504,000 mieszkańców, w Hiszpanii 19 milionów, a przestrzeń jej wynosi jedną czterdziestą trzecią część Rosyi. Dlatego też zestawianie objawów życia rosyjskiego z objawami życia czeskiego lub hiszpańskiego będzie możliwe dopiero wtedy, kiedy się przyjmie jednakową miarę dla jednych i drugich objawów. Inaczej nie można porównywać Hiszpanii i Czech do Rosyi i żadne wnioski z ich społecznego i państwowego życia nie mogą być do zjawisk rosyjskich stosowane».

Na takie *dictum* uważnemu czytelnikowi nie pozostaje nic innego, jak zacząć stosować „jednakową miarę" w porównaniu np. Hiszpanii z Rosyą. Nie wie tylko, co wziąć za podstawę porównania. Jeżeli bowiem wziąć ilość mieszkańców Barcelony i Rosyi, to wypadnie, że w Rosyi powinien trwać stan wojenny przeszło sześć lat; uwzględniając różnicę w zaludnieniu Hiszpanii i Rosyi, otrzymamy 52 dni. Zaś mając na względzie przestrzenie, otrzymamy 301 dzień stanu wojennego. Którąż miara najlepsza?

Podobnymi artykułami „politycznymi" ośmieszała się „Rossija" już nieraz.

Z ŻYCIA ROSYJSKIEGO.

⊙ Sfery finansowe petersburskie komentują projekt zlania dwóch banków Handlowego Syberyjskiego i Rosyjsko-Chińskiego. Powodem zlania się jest silna konkurencya tych banków w Syberyi i na Dalekim Wschodzie. Na czele połączonego banku ma stanąć były wiceminister skarbu Putiłow.

⊙ Specyalna narada przedstawicieli kolei żelaznych rozważa obecnie projekt pobierania zapłaty za przewożenie poczty i urzędników pocztowych. Jak wiadomo, koleje przewożą obecnie pocztę darmo, wiadomo również, że poczty dają 40 milionów dochodu, a koleje stały deficyt.

⊙ Jak już wiadomo z telegramów, rozeszła się pogłoska, jakoby synod uznał za niepożądany udział duchowieństwa w związku nar. ros. Według wiadomości «Birżew. Wiedomosti», synod rozesłał poufny okólnik, w którym zaleca archirejom: 1) aby, nie zrywając ostentacyjnie ze związkiem n. r., nie dawali mu żadnych prerogatyw; 2) aby nie zmuszali duchowieństwa do wstępowania do związku n. r. i 3) aby nie czynili żadnych przeszkód tym z członków duchowieństwa, którzy będą się starać o zamknięcie oddziałów związku n. r.

⊙ Dn. 18 b. m. został ukończony wyścig samochodów na dystansie Petersburg — Ryga — Petersburg. Z 23 samochodów, które wyruszyły z miejsca, wróciło tylko 14; 5 podległo uszkodzeniom w czasie gonitwy, 4 zaś zostały w Rydze, jako z góry zapisane tylko na jeden kurs.

Pierwszy przyszedł samochód firmy «Mercedes», drugi — firmy «Adler». Pierwszy samochód rosyjski, zrobiony w zakładach Bałtyckich.

Czy radium naprawdę istnieje?

Pamiętamy wszyscy ową wrzawę, jaką w świecie naukowym wywołało odkrycie radium przez głośnego uczonego p. Curie i żonę jego, naszą rodaczkę, p. Curie-Skłodowską.

Nauka nie zbadała dotąd przyczynowo wszystkich własności owego cudownego metalu, który znalazł tak doniosłe zastosowanie w medycynie, który jednak dzięki trudnościom w osiągnięciu go, zawsze zresztą w bardzo małych ilościach dostarczany przez naturę, ceną swą przewyższył stokrotnie złoto i platynę.

Badania nad istotą radium nie ustawały jednak w ciągu ostatnich lat. Między innemi wielki uczony francuski, profesor chemii Gustaw Le Bon, autor znakomitego dzieła „O ewolucyi materyi", czyniąc rozliczne doświadczenia chemiczne, przyszedł do przekonania, że radium nie jest pierwiastkiem, lecz tylko związkiem jakiegoś metalu.

Wszyscy chemicy wiedzą, że ciało, zwące się radium, jest właściwie chlorkiem lub bromkiem metalu nieznanego, którego analiza chemiczna nie została dotąd z tego związku wyłączona. Właściwie zatem radium jest to ów nieznany, niedający się wyłączyć metal. Istnienia jego w związku dowodzą promienie spektralne i ciężar gatunkowy, jakkolwiek ten ostatni jest nieco teoretyczny, tylko ze względu na różnice w obserwacyach różnych uczonych, którzy go badali.

Profesor Le Bon postanowił sobie próbować wyłączenia radium ze związku, w jakim on jest spotykany, i w przedsięwzięciu tem był usilnie popierany przez Moissana, znanego wielkiego chemika francuskiego. Według zdania tego ostatniego, wystarczyłoby mieć do doświadczeń analitycznych i decygram radium, na wypadek jednak konieczności powtórzenia doświadczeń trzebaby ilość tą podwoić, czyli ponieść wydatek 50,000 franków.

Moissan umarł jednak i profesor Le Bon za pośrednictwem „Matin'a" odzywa się do przyjaciół nauki, proponując, aby ktoś z nich w interesie nauki ułatwił mu przeprowadzenie tego kosztownego doświadczenia. Przypuszcza on, że owym nieznanym metalem, nazywanym radium, jest zwykły bar (barium) w połączeniu z chlorem lub bromem.

Gdyby istotnie udało się p. Le Bon hypotezy swej dowieść, to ogromna rzadkość i wysoka cena radium upadłaby naturalnie. Możnaby radium produkować sztucznie, a właściwie wytwarzać związek o napięciu tej siły i własności, którą dotąd nazywano radio-aktywnością. Ludzkość otrzymałaby zatem nowy wynalazek, dostępny dla wszystkich celów praktycznego życia, a owo radium, którego 1 gram kosztuje dziś 100,000 franków, ustąpiłoby miejsca produktowi tej samej własności, tańszemu jednak 10 milionów razy, bo kosztującemu 1 centyma za gram.

Czy przyszłość potwierdzi jednak ciekawe przypuszczenia francuskiego uczonego?..

Kuryerek Odeski.

☐ **Wycieczka zbiorowa do Królestwa** Częstochowy na wystawę, organizowana przez Zarząd „Ogniska", jak się zdaje nie przyjdzie do skutku, gdyż dotąd zapisało się ledwie 10 osób. Wielka to szkoda, zwłaszcza ze względu na młodzież naszą, która nie znając kraju, ulega niezmiernie szybko wpływom postronnym. Uczniowie szkółki katolickiej, bawiąc się na dziedzińcu szkolnym, nie mówią ze sobą po polsku.

☐ **Wieczór narodowy.** Dla obznajmienia szerszej publiczności z narodową muzyką rusinów, Towarzystwo „Proświta" urządza w ogrodzie klubu „Odeskiego Sobrania" dwa wieczory z udziałem 35 członków kapeli T-wa, oraz solistów. Chórzyści wystąpią w kostyumach stylowych. Sprowadzony z Charkowa kobzarz ludowy Kuczugura-Kuczerenko będzie śpiewał dumy historyczne i piosenki satyry. Pomiędzy utworami większemi kapela wykona kantatę Lisenki „Biją porohy".

☐ **General-gubernator Tołmaczew** zwrócił się do Odeskiej filii «Sojuza Rus. Nar.» z następującą odezwą:

«Serdecznie dziękuję Wam, drodzy Związkowcy! Proszę wierzyć, że przeżyłem wczoraj chwile, które nigdy nie zostaną zapomniane w mem sercu.

Tołmaczew.

Mowa tu o powitaniu owacyjnem przy wjeździe generał-gubernatora do Odesy po wczasach letnich. Pisaliśmy o tem w poprzednim «Kuryerku».

KRONIKA.

Kalendarzyk.

Dziś 23 (5) Filipa i Benicyusza W
Jutro 24 (6) Bartłomieja Ap.

Wschód słońca godz. 5 m. 21.
Zachód słońca godz. 6 m. 36.
Długość dnia godz. 13 m. 15

— **Z Towarzystwa Dobroczynności.** W poniedziałek dn. 24 sierpnia o godz. 8 ej wieczorem odbędzie się zebranie Zarządu Towarzystwa w lokalu biurowym.

— **Z Koła Kobiet Polek.** Przewodnicząca sekcyi miejskiej za naszem pośrednictwem zawiadamia osoby interesujące się sprawami Koła, że przytułek dla najmniejszych dzieci został przeniesiony z ulicy Gogolewskiej na ul. W.-Dorogożycką pod № 16 i że obecnie jest tam kilka wakansów dla dzieci najbiedniejszych.

— **Nowa szkoła rysunku.** Od dnia 1 września otwarte zostaną w Kijowie przy Bulwarze Bibikowskim Nr 22 wieczorowe kursy rysunkowe pod kierownictwem artysty malarza A. Sabatowskiego.

Rysunek, jako przedmiot szkolny zawsze traktowany po macoszemu, zdobywa sobie coraz większe prawa obywatelstwa. Nowa metoda wykładowa, stosowana najpierw w Ameryce, a następnie w Anglii i w Niemczech, otworzyła w tym kierunku nową erę. Opiera się ona głównie na zamiłowaniu do pięknych form naturalnych. Od początku nauczania zamiast suchych i martwych kresek i kratek geometrycznych starej metody uczeń otrzymuje modele rozmaitych przedmiotów, od najłatwiejszych do coraz więcej skomplikowanych. Prócz tego wykłady są skierowane do rozwoju pamięci wzrokowej, spostrzegawczości i pomysłów twórczych. W tym celu zajęcia są ogromnie urozmaicone. Prócz rysunków z natury, uczący się rysują „pod wrażeniem" pokazanych przedmiotów; z pamięci, z wyobraźni, rysunki ilustracyjne (na tematy literackie), wolne kompozycye, zdobnictwo, akwarela, rysunek pędzlem, wycinanki, modelowanie, kreślenie, pogadanki o sztuce z pokazami, szkice. Najważniejszą zaś zaletą nowej metody jest to, że, nie narzucając żadnych prawidełek i recept, uczy tylko sposobów wyrażania się za pomocą form, a więc nie krępuje indywidualnych zdolności każdego rysownika i pomaga do rozwoju jego twórczości intuicyjnej. Otóż sprostać temu zadaniu ma nowa szkoła.

— **Zjazd ziemian rosyjskich.** Jeden z powiatowych marszałków szlachty witebskiej gubernii, p. J. Ofrosimow, kamieniecki powiatowy marszałek szlachty J. Rakowicz i przewodniczący kijowskiego klubu nacyonalistów rosyjskich, A. Sawienko, po uprzedniem porozumieniu się z nacyonalistycznemi organizacyami rosyjskiemi z t. zw. „Kraju Zachodniego", wszczęli przed ministrem spraw wewnętrznych starania o pozwolenie na zwołanie w Kijowie w dn. 4 października r. b. zjazdu przedstawicieli ludności rosyjskiej z 9-ciu t. zw. gubernii Zachodnich. Na skutek porozumienia się głównych inicyatorów zjazdu, organizacya powierzoną została kijowskiemu klubowi nacyonalistów rosyjskich i witebskiemu rosyjskiemu komitetowi wyborczemu. Program oraz regulaminy zjazdu po opracowaniu mają być przesłane do zatwierdzenia ministra spraw wewnętrznych.

— **Przyjmowanie studentów do Uniwersytetu.** W dniu 21 b. m. na posiedzeniu zarządu uniwersytetu były rozpatrywane podania o przyjęcie na wydział medyczny i filologiczny.

Na wydziale medycznym wszystkie wakansy dla chrześcijan zostały zapełnione. Z liczby 200 z górą kandydatów przyjęto 182. Zaledwie 4 osoby nie miały wymaganych świadectw prawomyślności i świadectwa o powinności wojskowej. Brak innych dokumentów nie był brany pod uwagę.

Na wydziale medycznym pozostawiono wakansy dla żydów w odpowiednim stosunku procentowym.

Podania o przyjęcie z innych uniwersytetów do kijowskiego złożyło 42 medyków. Zostały one przesłane do rozpatrzenia dziekanowi wskazanego wydziału.

Na wydziale filologicznym złożono 31 podanie, z tej liczby przyjęto 27 osób a 4 pozostały w zawieszeniu z powodu niedokładności w papierach.

Nie rozpatrywano na ostatniem posiedzeniu podań byłych studentów uniwersytetu i farmaceutów.

Farmaceuci złożyli 90 podań. Wakansów dla chrześcijan jest tylko 10.

Ogółem żydzi złożyli 252 podania, a wakansów dla nich pozostawiono około 100.

Matrykuły medykom nowowstępującym będą wydawane od dnia 25 sierpnia.

— **Zmiany w sądownictwie.** Na mocy rozporządzenia ministra sprawiedliwości, kandydat humańskiego sądu okręgowego, Warszawer, został mianowany sędzią śledczym 6 rewiru powiatu bałckiego przy winnickim sądzie okręgowym; starszy kandydat żytomierskiego sądu okręgowego, Popowski—sędzią śledczym rewiru Nerczyńskiego przy sądzie okręgowym w Czycie.

— **Komisya ankietowa.** Wczoraj przybyła do Kijowa kolejowa komisya ankietowa, złożona z członka Rady Państwa, O. Ekesè-

parro, posła do Dumy Państwowej od gubernii besarabskiej, K. Sinadino, i przedstawiciela kontroli państwowej rz. rad. st. A. Masłowa. Komisya natychmiast przystąpiła do swych czynności — badania spraw kolejowych na drogach Poł.-Zach. Dzisiaj odbędzie się pierwsze posiedzenie komisyi przy udziale naczelników służb kolei Poł.-Zach. Następnie odbędzie się posiedzenie rady zarządzającej kolei Poł.-Zach., poczem komisya wyjedzie na linię i będzie oglądała każdy dystans z osobna. W Kijowie komisya ma przebywać 6 dni, na linii zaś 12. Na kolejach Poł.-Zach. obejrzy ona koleje Południowe i Ekaterynińską. Dotąd zbadane zostały przez nią drogi żelazne: Nadwiślańskie, Warszawsko-Wiedeńska, Rysko-Orłowska i Windawo-Rybińska. Po opracowaniu zebranych przez komisyę ankietową materyałów zostaną one przedłożone do uznania w części Dumie Państwowej i Radzie Państwa, w części zaś Radzie ministrów.

— **Uwolnienie przedterminowe.** Wczoraj o godzinie 11-ej zrana odbyło się pierwsze posiedzenie komisyi specyalnej w sprawie warunkowego uwolnienia przedterminowego, które teraz wchodzi w życie na podstawie nowozatwierdzonego prawa.

Przewodniczył komisyi prezes zjazdu sędziów pokoju A. Chojnacki, uczestniczyli inspektor więzień Bronfeld, wiceprokurator Plemiannikow, pomocnik policmajstra Djaczenko, członek gubernialnego komitetu więziennego Kuczyński, inspektor więzień Janowski oraz naczelnik kijowskiego więzienia gubernialnego Smirnow. Na wniosek tego ostatniego komisya rozpatrzyła i zatwierdziła uwolnienie 9 więźniów, z których czterej mają być uwolnieni natychmiast, 5 zaś w bieżącym i przyszłym miesiącu. Wogóle wszystkim im skrócono termin kary o $^1/_4$, tych więc 4-ch, którzy już $^3/_4$ kary odbyli, postanowiono uwolnić natychmiast. Uchwały, dotyczące uwolnienia więźniów, zostały natychmiast podpisane i doręczone naczelnikowi więzienia gubernialnego, który prześle je prokuratorowi sądu okręgowego. Sąd okręgowy obowiązany jest rozpatrzeć je w najbliższym dniu nieświątecznym, a w przeciągu jednej doby po zatwierdzeniu przez sąd okręgowy uchwały te będą oddane do wykonania.

— **Przyspieszenie robót.** T-wo wodociągów zamierza zasypać rowy, wykopane na chodnikach Kreszczatiku, dopiero po ukończeniu układania kolektora wodociągowego i wypróbowaniu go. Wobec tego prezes komisyi wodociągowej, p. Demczenko, zażądał od T-wa dokonywania prób nad kolektorem częściowo, w miarę układania go, poczem rowy powinny być zasypywane i chodniki doprowadzone do porządku. Dotychczas T-wo dokonało tylko jednej próby na przestrzeni od Proreznej ul. do B.-Bulwaru, a w oczekiwaniu na próbę chodniki były rozkopane w ciągu 3 tygodni. Łatwo sobie wyobrazić, ile czasu zajętoby oczekiwanie, kiedy rury zostaną doprowadzone do hotelu Europejskiego.

— **Z Politechniki.** Z 540 kandydatów, którzy przystąpili do egzaminów do kijowskiego instytutu politechnicznego przyjęto dotąd 300 osób, po 75 osób na każdy wydział. Zarząd instytutu telegraficznie zwrócił się do ministra przemysłu i handlu o pozwolenie na przyjęcie dodatkowo jeszcze 97 kandydatów.

— **Uwolnienie profesora politechniki z więzienia.** Wczoraj uwolniono z więzienia zaaresztowanego w swoim czasie profesora politechniki kijowskiej A. Ruzskiego za kaucyą 1000 rubli.

— **Oględziny rzeźni miejskich.** Wczoraj zarządzający gubernii zwiedził i oglądał rzeźnie miejskie.

— KRADZIEŻE. Z mieszkania profesora politechniki Sieleznіowa, przy ul. Lwowskiej Nr 81, skradziono kosztowności na sumę rb. 250.

Z mieszkania adwokata S. Meleniowskiego, przy ul. Pirogowskiej Nr 4, skradziono rzeczy i gotówki na sumę rb. 210.

Z mieszkania p. Maryi Gwoździńskiej, przy ulicy Podwalnej Nr 4, skradziono rzeczy za 170 rb.

W domu Nr 10 przy ul. Funduklejowskiej popełniono kradzież pieniędzy w mieszkaniu N. Siemiczkinowej. Złodzieja — syna pułkownika N. K. — schwytano.

W domu Nr 9 przy ul. Jurkowskiej okradziono przez otwarte okno mieszkanie A. Bondarenkowej.

— POŻARY. W obrębie posiadłości cerkwi Iljińskiej na Padole powstał pożar w mieszkaniu proboszcza Bogorodskiego. Ogień prędko został zagaszony. Tego samego dnia wieczorem, również na Padole, spaliła się budka stróża S. Krawczenki.

— POŻAR NA PRZYSTANI, który wybuchł onegdaj wieczorem, przerzucał się do dnia wczorajszego. Dopiero rano strażakom udało się ogień umiejscowić. Na miejscu stosów drzewa pozostały kupy tlejących węgli, których gaszeniem zajęci są [illegible] przez cały dzień wczorajszy. Przyczyna pożaru niewiadoma. Straty ogółem dosięgły 10,000 rb.

— NIEUDANA UCIECZKA. W piątek na ul. Lwowskiej próbował uciec jeden z więźniów prowadzonych pod konwojem żołnierzy do sądu. Żołnierze wszakże puścili się za nim w pogoń i dali parę wystrzałów. To wpłynęło na uciekającego, zatrzymał się on i żołnierze zaaresztowali go.

— ZNALEZIONE WEKSLE. Onegdaj do cyrkułu starokijowskiego [illegible] Sołowjow, zamieszkały przy Bulwarze Bibikowskim Nr 3, przyniósł 7 weksli na sumę 2,400 rb. Weksle te, [illegible] J. Gurewicza [illegible]

— ZAMACH SAMOBÓJCZY. Wczoraj w domu Nr 56 przy ul. Poczajowskiej usiłowała otruć się amoniakiem żona robotnika, Marya M. Chorą w ciężkim stanie odwieziono do szpitala Aleksandrowskiego.

— URATOWANY. Wczoraj w dziedzińcu domu Nr 7 przy ul. Wozgalnej utonął 4-letni chłopiec, Mikołaj Bałkow. Wyciągnięto go z wody zupełnie bez znaków życia. Pomimo to lekarz «Pogotowia» uratował chłopca.

Z SĄDÓW.

Zamiana wyroku śmierci.

Dowodzący wojskami kijowskiego okręgu wojennego zamienił skazanemu na śmierć przez kijowski sąd wojenno-okręgowy Gabryelowi Kusznirowi karę śmierci na zesłanie do ciężkich robót na lat 10. Kusznir przyjmował udział w napadzie rabunkowym na mieszkania Prawdy Loboda i [illegible], dokonanych w d. 5 kwietnia r. b. we wsi Karabinowszczyzna, powiatu nieżyńskiego. [illegible] Michała Łobody spłoszono ich i nie zdążyli nic zrabować.

Rewizya zjazdu.

Rewizya kijowskiego zjazdu sędziów pokoju, dokonywana z polecenia ministra sprawiedliwości [illegible] komorników, pozostających przy zjeździe sędziów pokoju: Lejzke, Ostrożyńskiego i innych. [illegible] biurowość komorników, która bezpośrednio dotyczy [illegible] ministerstwie o wycenie rozporządzenia

co do dodatkowej rewizyi biurowości komorników w całości. Dotychczasowa rewizya ustaliła tylko ten fakt, że pp. komornicy pobierają po kilka razy opłaty za jedną i tą samą sprawę. W ostatnich dniach rewidujący badał kilku adwokatów przysięgłych, pomocników, obrońców prywatnych i osoby, zajmujące się skupywaniem weksli dla rowindykacyi należności (podobno najlepiej w tej sprawie poinformowane), dla wyjaśnienia słuszności skarg (po większej części anonimowych), jakie napływały do ministerstwa i starszego prezesa izby sądowej. Część rewizyi formalna zakończy się przypuszczalnie w połowie września, faktyczna zaś — po otrzymaniu polecenia ministerstwa sprawiedliwości co do rewizyi dodatkowej.

Kanał Sowski.

Wczoraj sędzia pokoju 8 rewiru m. Kijowa rozpatrzył trzy razy odrzucone sprawy pp. Jozefiego i Pollaka, oskarżonych o puszczanie nieczystości do kanału Sowskiego i wogóle o jego zanieczyszczenie. W sprawie p. Pollaka świadkowie ze strony oskarżenia, lekarz sanitarny Sokołowski i urzędnik sanitarny Szczerbow, potwierdzili fakt spuszczania przez oskarżonego nieczystości do kanału. Sędzia skazał p. Pollaka na grzywnę w ilości 175 rb. z zamianą w razie niemożności zapłacenia na areszt miesięczny. Oprócz tego p. Pollak obowiązany jest w ciągu 7 dni zburzyć rury, łączące jego posesyę z kanałem Sowskim, w przeciwnym razie uskuteczni to policya na rachunek właściciela.

P. Jozefi nie stawił się do sądu. Sędzia zaocznie skazał go na 50 rb. kary z zamianą w razie niemożności zapłacenia odpowiednim aresztem i również zobowiązano go znieść rury, łączące dom jego z kanałem Sowskim.

KRONIKA POLSKA.

— **Wizytacya pasterska na Syberyi.** J. E. ks. biskup Cieplak, dokonywujący wizytacyi pasterskiej w azyatyckiej części swojej dyecezyi, w powrotnej drodze z Sachalinu odwiedził Władywostok, gdzie asystował przy założeniu kamienia węgielnego pod nowobudujący się kościół.

Następnie udał się do Nikolska i odwiedził Charbin, gdzie odbyła się konsekracya nowego kościoła. W Studniance pod Irkuckiem poświęcił nową kaplicę. Odwiedził ponownie Irkuck, Niżnieudińsk, gdzie odbyło się założenie kamienia węgielnego pod nowy kościół, Ilińsk (poświęcenie kościoła), Bogatol i Tajgę, gdzie asystował przy założeniu kamienia węgielnego pod nową świątynię.

Z Tajgi przez Klany, kolei syberyjskiej, J. E. udał się do wiejskiej parafii Spasskoje o 50 wiorst od kolei, skąd pojechał do odległej o 35 wiorst Timofiejewki. Ze Spasskiego udał się Pasterz przez Omsk do Tobolska i Tiumenia.

Podczas podróży swojej Pasterz odwiedził też misye katolickie w Mandżuryi, gdzie serdecznie go witali misyonarze i katolicy chińczycy.

— **Młodzież polska w Ameryce.** W z. m. odbył się w Brooklynie pod Nowym Jorkiem IV-ty z rzędu walny zjazd Związku młodzieży polskiej w Ameryce. W rezolucyach, uchwalonych przez zjazd, powiedziano między innemi: «Zważywszy, że młodzież polska w Ameryce, zostawiona poniekąd własnemu losowi, a co za tem idzie, narażona jest na szybkie wynarodowienie się, a tem samem na zgubę dla polskości, powołujemy odpowiednie czynniki do zwrócenia baczniejszej uwagi na nasze młode pokolenie i dopomożenie Związkowi młodzieży polskiej w Ameryce do zwalczania gnuśności i obojętności dla spraw ojczystych. Zważywszy dalej, iż podstawą naszego bytu na emigracyi jest podniesienie polskiego przemysłu i handlu, IV-ty zjazd Związku młodzieży polskiej zobowiązuje swoich członków do popierania tylko interesów polskich tam, gdzie one istnieją, i rozwinięcia stosownej a nieustannej agitacyi wśród społeczeństwa polskiego, w celu zastosowania w praktyce hasła: «Swój do swego!» Następnie wystosowano odezwę do społeczeństwa polskiego w Ameryce, wzywającą do uczczenia rocznicy grunwaldzkiej i zbierania datków na «dar grunwaldzki» dla Tow. szkoły ludowej w Galicyi. Wreszcie uchwalono rezolucyę, domagającą się, ażeby prochy Słowackiego spoczęły na Wawelu.

— **Odkrycia górnicze.** Mieszkaniec m. Sosnowca p. Ludwik Mauve dokonał na gruntach leśnictwa rządowego Klucze 3 odkryć galmany i rudy cynkowej.

Donosi o tem «Kuryer Zagłębia».

— **Kaplica Sobieskiego na Kahlenbergu.** Ks. rektor Kukliński, zasłużony opiekun i restaurator kościółka na Kahlenbergu, ogłasza następującą odezwę:

«Powstała myśl, by z małej kapliczki na szczycie Kahlenbergu stworzyć niejako dokument historyczny, godny i wiecznotrwały pomnik dla króla Jana III i polskich rycerzy a drogocenną pamiątkę dla całego narodu. Cała kaplica ma być wyłożona mozaiką. Na ścianie ołtarzowej będzie umieszczony obraz, przedstawiający króla Sobieskiego, służącego do Mszy św. delegatowi papieskiemu Marco d'Aviano i przyjmującego wraz z synem i innymi rycerzami Komunię św. W dekoracyi ścian mają znaleść umieszczenie herby rycerzy polskich z pod znaków króla Jana III, nadto herby miast Krakowa, Lwowa, Poznania, Warszawy i Wilna. Dla urzeczywistnienia tego dzieła upraszam Szan. rodaków o materyalną pomoc. Ułatwiam ją wielu osobom przez zakupno obrazu Matki Boskiej Kahlenbergskiej. Czysty dochód bowiem ze sprzedaży tych obrazów przeznaczony jest na pokrycie kosztów odnowienia kaplicy króla Sobieskiego. Nazwiska wszystkich dobrodziei zapisane będą w księdze pamiątkowej, znajdującej się na Kahlenbergu.

OFIARY.

—)oo(—

Na kościół pod wezwaniem św. Mikołaja w Kijowie. Do komitetu budowy nowego kościoła (ul. Prorezna Nr. 13) od dnia 13-go do dnia 21 sierpnia r. b. wpłynęły ofiary następujące: d-r Władysław Łomnicki z Kamieńca Podolskiego z warunkiem corocznego w nowym kościele nabożeństwa na intencye Zuzanny 300 rb.—Agnieszka Chodacznik 2 rb.—Ś. p. Róża Byłczyńska 20 rb.—Szymański 1 rb. Razem z poprzedniemi ofiarami 501,594 rb. 25 kop.

Prezes komitetu
L. Jankowski.

W Redakcyi «Dziennika Kijowskiego» złożyli:

Na Dar Grunwaldzki: Pp. współpracownicy cukrowni «Jezierna» jako wpływ z teatru amatorskiego, urządzonego d. 18 sierpnia r. b., 23 rb. 13 kop.— Warzyński z Ostroga 50 kop. — Maryan Cichocki 1 rb. — X. X. 3 rb.—Pracownicy Drukarni Polskiej za 11 i 12 tydzień 4 rb.

Na kościół sw. Mikołaja: P. Karolina Jaroszyńska, zamiast wieńca na grób ś. p. Anny z Hołowińskich Podhorskiej, 25 rb.

Na Kolonie Letnie Tow. Dobr.: P. Mieczysław Mickiewicz, zamiast życzeń w dniu ślubu p. Jana Ruczkowskiego 2 rb.

Na wpis dla M. F.: Pp. Teofila Lisicka 2 rb. — Wacio C. 1 rb.

KRONIKA EKONOMICZNA.

Chmiel. Według danych, zbieranych przez departament rolnictwa na Wołyniu, po chłodach jakie panowały w końcu maja i w początkach czerwca, zapanowała w drugiej połowie czerwca upalna, sucha pogoda. Upały sięgały 30 stopni. Ten gwałtowny przeskok wpłynął na plantacye ujemnie. Po upałach zaczęły się deszcze—temperatura spadła raptownie. Sporo plantacyi podmyły deszcze, co spowodowało dużo pracy przy okopywaniu. Pogoda nie sprzyjała aż do połowy lipca. Temperatura dochodziła niekiedy do 1—3 stopni.

Najwięcej ucierpiały plantacye na otwartych polach. Na początku lipca pogoda się poprawiła, lecz za to zdarzył się huragan, który przeleciał ponad całym Wołyniem, a głównie ponad powiatem krzemienieckim, południową częścią dubieńskiego, ostrogskim, rówieńskim, zwiahelskim i zachodnią częścią żytomierskiego. Na szczęście ominął zupełnie zachód powiatu żytomierskiego oraz północ powiatu dubieńskiego i łuckiego.

Wskutek powyższych warunków atmosferycznych plantacye ucierpiały poważnie. Pomimo to urodzaj pod względem gatunku spodziewany jest bardzo dobry. W gub. kijowskiej, czernihowskiej, charkowskiej i grodzieńskiej oczekują dobrego urodzaju na chmiel. W Królestwie według przypuszczeń zbiór wypadnie mniej niż średni. Urodzaj zadawalający spodziewany jest tylko w lubelskiem, gdzie szkody wyrządzone przez burze i niepogody były stosunkowo najmniejsze. Wobec nieurodzaju zagranicą i szkód wyrządzonych przez klęski atmosferyczne, należy się spodziewać dobrych cen na chmiel.

Z giełdy cukrowej.

Usposobienie rynku cukrowego w stosunku do cen i tranzakcyi na cukier przyszłej kampanii w dalszym ciągu pozostaje mocnem i ożywionem. Wiadomości otrzymywane z plantacyi buraczanych o niezbyt pomyślnym stanie ich wzmogły zainteresowanie się tranzakcyami na zimowe i wiosenne terminy. Z drugiej strony właściciele cukrowni, wobec słabego wzrastania buraków spowodowanego posuchą w lipcu i sierpniu, wstrzymują się od zawierania tranzakcyi do wyjaśnienia rezultatów nadchodzącej kampanii. Na stacyach poł.-zach. płacili na wrzesień — grudzień od 4 rb. 06 kop. do 4 rb. 08 kop., na luty — marzec od 4 rb. 12 — 4 rb. 15 kop. Znaczna zwyżka cen kryształu daje się zauważyć na przystaniach Dniepru: płacą na wrzesień—październik po 4 rb. 08 kop., na terminy wiosenne po 4 rb. 20 kop.

Usposobienie kryształu gotowego mocne, lecz obrotów niema, wobec braku zapasu na rynku. Ceny w niewielkich partyach natychmiast dochodzą do 4 rb. 25 — 4 rb. 27 kop. na stacyach poł.-zach. Na rynku kijowskim przy tranzakcyach na wagony płacą 4 rb. 40 kop. za pud.

Świadectwa cesyjne natychmiast spadły z 72 k. do 63 kop., lecz i w tej cenie nabywców niema, wobec czego spodziewana jest zniżka w dalszym ciągu.

Świadectwa cesyjne na dalsze terminy, dzięki wiadomościom o niepomyślnym stanie plantacyi buraczanych, stale spadają, przy zaofiarowaniu obecnie po 64 — 65 kop. na bliższe i wiosenne terminy.

Komisya notowań zaregestrowała na ostatniem swem posiedzeniu następujące tranzakcye:

1) 4,900 pudów, stacya Tołokonnoje Chark.-Mik. dr. żel. po 4 rb. 34 kop. natychmiast (T-wo «Sachar»—T-wu rafineryi Moskiewskiej);

2) 30.000 pudów, stacya Korsuń, po 4 rb. 06 k., na wrzesień — listopad (Dom handlowy «Joffe i Gincburg» — T-wu Uzyńskiemu);

3) 9,000 pudów, stacya Funduklejówka po 4 rb. 7 i pół kop., na wrzesień — grudzień (Dom handlowy «Joffe i Gincburg» — T-wu Uszyńskiemu);

4) 50,400 pudów, stacya Pobrebyszcze, po 4 rb. 05$^1/_4$ kop. na wrzesień —październik (T-wo «Sachar»—T-wu Uzyńskiemu);

5) 40,000 pudów, stacya Kalinówka, po 4 rb. 06 kop., na wrzesień (T-wo «Sachar» — Moskiewskiej filii banku Międzynarodowego);

6) 15 000 pudów, stacya Holendry, po 4 rb. 06 kop., na wrzesień (T-wo «Sachar» — Moskiewskiej filii banku Międzynarodowego);

7) 30,000 pudów, stacya Moskwa, po 4 rb. 53 kop., na wrzesień (T-wo «Sachar» — T-wu rafineryi Moskiewskiej):

8) 20,000 pudów, stacya Komarowce, po 4 rb. 06 i pół kop. na wrzesień (A. Łukacki— spekulantowi).

9) 30,750 pudów, stacya Tietkino, po 4 rb. 23 kop., na wrzesień — grudzień (spekulant — A. Łukackiemu);

10) 30,000 pudów, stacya Petersburg, po 4 rb. 56 kop., na wrzesień (A. Łukacki — spekulantowi);

11) 8,100 pudów. stacya Zwinogródka, po 4 rb. 7 i pół kop., na początek września (A. Mirkin — T-wu «Sachar»).

12) 10,800 pudów. stacya Kalinówka, po 4 rb. 05 kop., na październik (T-wo Kalinowskie — A. Mirkinowi);

13) 19,800 pudów. stacya Konotop, po 4 rb. 20 kop., na początek września (cukrownia Boczeczańska — T-wu rafineryi Moskiewskiej);

14) 50,000 pudów, stacye: Biała-Cerkiew, Ustynówka i Woroncowska, po 4 rb. 18 kop., na luty (spekulant — A. Łukackiemu);

15) 7,200 pudów, stacya Rżyszczew, po 4 rb. 22 i pół kop., na marzec — czerwiec (spekulant — A. Łukackiemu).

Ostatnie wiadomości.

Krwawe ćwiczenia marynarki. Podczas nocnych ćwiczeń w strzelaniu marynarki francuskiej pod Guiberon krążownik „Loire“ wypuścił kilka granatów na krążownik „Marseilaise“. Kilka z nich trafiło w przednią część okrętu i przebiło go. Jeden granat wybuchnął wewnątrz okrętu, sprawiając znaczne spustoszenie. Kilkunastu marynarzy jest poranionych. Wypadek miałby jeszcze gorsze następstwa, gdyby większa część załogi nie znajdowała się w chwili strzelania szczęśliwym trafem na drugim końcu pokładu krążownika. Wdrożono surowe śledztwo.

Telegramy.

(Od korespondentów własnych).

Uroczystości Słowackiego.

Krzemieniec.—W dniu dzisiejszym rozpoczynają się uroczystości jubileuszowe Słowackiego. Obchód zainauguruje odczyt Edwarda Paszkowskiego. Jutro odbędzie się nabożeństwo żałobne i poświęcenie tablicy pamiątkowej w kościele miejscowym. Zjazd jest bardzo liczny, spodziewany jest przyjazd Miriama (Zenona Przesmyckiego), oraz prezesa T-wa literackiego w Warszawie Jana Lorentowicza.

Mianowania.

Petersburg. — Sekretarz ministerstwa oświaty Piewnicki został mianowany na stanowisko pomocnika kuratora kijowskiego okręgu naukowego.

Książę Kurakin został mianowany na stanowisko kijowskiego gubernialnego marszałka szlachty.

Przeciw karze śmierci.

Petersburg. — Na kongresie lekarskim w Budapeszcie został wniesiony w imieniu lekarzy rosyjskich protest przeciw karze śmierci.

W sprawie pożyczki.

Petersburg.—W związku z przewidywanem zaciągnięciem pożyczki zewnętrznej oczekiwany jest w Petersburgu przyjazd bankierów zagranicznych.

Wśród związkowców.

Petersburg. — Związkowiec moskiewski Oznobiszyn wyzwał na pojedynek Wostorgowa za obrazę związkowców moskiewskich w wypowiedzianej o nich przez Wostorgowa opinii. Wostorgow odmówił pojedynku. Oznobiszyn skierował sprawę do sądu koronnego.

Na zjeździe październikowców.

Petersburg. — Zjazd październikowców pomiędzy innemi sprawami obradować będzie nad kwestyą usunięcia posła samarskiego Uszakowa.

Awiatyka rosyjska.

Petersburg. — Wczoraj zwrócił się do aeronauty rosyjskiego Tatarinowa minister wojny Suchomlinow z zapytaniem, czy może on już wreszcie odbyć zapowiedziany wzlot. Tatarinow odpowiedział, że jeszcze nie, gdyż aeroplan nie jest jeszcze złożony. Suchomlinow oświadczył mu wtedy, że uważa kontrakt za zerwany i zażądał zwolnienia ellingu w jaknajszybszym czasie. Rozstając się z Tatarinowem, Suchomlinow powiedział: „Niech pan do nas przyleci na aeromobilu, a przyjmiemy pana z otwartemi rękoma“.

Pod sąd wojenny.

Petersburg.—Oddany został pod sąd wojenny strzelec Charin za to, że rozmyślnie strzelił ostrym ładunkiem podczas manewrów do geneła Miszczenki.

Różne.

Petersburg. — „Swiet“ komunikuje, że na raporcie Najpoddańszym ministra wojny Suchomlinowa o staraniach dowódców okręgów wojskowych, aby delegowano oficerów liniowych do sztabu na dłuższy przeciąg czasu niż to przewiduje obowiązujący obecnie rozkaz, Najjaśniejszy Pan napisać raczył: „Ja pracuję za trzech, niech inni popracują za dwóch. Nie zgadzam się“.

Petersburg. — Z Kiszyniowa komunikują, że dokonano tam rewizyi u cenzora wydawnictw rumuńskich.

Petersburg. — Były dyrektor departamentu policyi Łopuchin zostanie osadzony na wsi w pobliżu Minusińska.

Petersburg. — Z Charkowa donoszą, że syn znanego powieściopisarza rosyjskiego Danilewski został skazany na 100 rubli grzywny za obrazę gubernatora Pieszkowa

(Od Agencyi Petersburskiej).

Helsingfors. — Dziś rano przybył parowiec „Hans Egede“. D-r Cook spotykany był urzędownie przez gubernatora Grenlandyi, Riberga. Cook wyraził przekonanie, iż może naukowo dowieść, że dotarł do bieguna północnego. Poczynając od szerokości 85° codziennie robił pomiary, a 9 kwietnia nawet 2 razy. W drodze korzystał z najlepszych instrumentów pomiarowych. Przeciętnie w ciągu dnia robił po 18 kilometrów i znajdował się w drodze od lutego do kwietnia. Czas ten jest bardziej sprzyjającym dla podróży, niż w lecie, dzięki większej równomierności twardości lodu.

Petersburg. — W ciągu doby zachorowało na cholerę 21 osób, zmarło 9, pozostaje chorych 284.

Aleksandrowsk. — Komisya rolna postanowiła zlikwidować 11,000 dziesięcin ziemi skarbowej i utworzyć około 600 drobnych futorów. Życzących nabyć futory zgłosiło się przeszło 3,000.

Groznyj.—Po drodze z Genibu przejeżdżał namiestnik Kaukazu.

Petersburg. — Wczoraj o g. 9 rano na stronie wyborskiej, około Flugowego Zaułka, banda uzbrojonych rabusiów napadła na kasyera hipodromu, który wiózł około 20,000 rubli. Złoczyńcy wszczęli strzelaninę i zranili kasyera w szyję. Towarzyszący kasyerowi stróże zdążyli nawrócić konie i uciec z powrotem do hipodromu. Złoczyńcy zbiegli. Raniony kasyer został przewieziony do szpitala.

Petersburg. — Minister skarbu wniósł do rady ministrów projekt prawa o etacie departamentu podatków celnych. Pomiędzy innemi w projekcie przyjęto za punkty wyjścia następujące wnioski: możliwe powiększenie pensyi młodszym urzędnikom, zarówno etatowym, jak i kancelaryjnym, pewne zmniejszenie pensyi urzędnikom starszym, zniesienie podziału pensyi na pieniądze mieszkaniowe, żywnościowe, pensyę i t. d., dołączenie, zgodnie z życzeniem Dumy, części nagród do pensyi etatowej i wydawanie pozostałej części na Boże Narodzenie i Wielkanoc oraz dopuszczenie na służbę z wolnego najmu kobiet. Dla urzeczywistnienia tych reform potrzebną będzie dodatkowa suma 39,556 rb. oprócz udzielanego obecnie kredytu oraz nie więcej niż 11,587 rb. na wydawanie osobistych dodatków tym urzędnikom, dopóki tylko będą zajmowali swe posady, które według nowego etatu będą mniej płatne.

Petersburg. — Minister handlu i przemysłu wniósł do rady ministrów opracowany przez grupę osób prywatnych projekt ustawy słowiańskiej izby handlowej.

Petersburg. — Wczoraj w dzień Najjaśniejszy Pan wraz z Wielkim Księciem Michałem Aleksandrowiczem odpłynęli z Peterhofu na yachcie cesarskim „Aleksandrya“ na rejd kronsztadzki, gdzie odbył się przegląd Najwyższy odpływających zagranicę pancerników „Dyana“, „Aurora“ i „Bogatyr“ oraz szkolnego statku „Sława“. Po drodze Najjaśniejszy Pan witał uszykowane załogi statków. Po przybyciu na miejsce, Najjaśniejszy Pan wraz z Najdostojniejszym Bratem w otoczeniu świty zwiedzał odpływające okręty. Na „Dyanie“ Najjaśniejszego Pana spotkał minister marynarki oraz wyżsi dowódcy. Na wszystkich okrętach Najjaśniejszemu Panu towarzyszyło gromkie „hura“ rozentuzyazmowanych marynarzy. Po przeglądzie Najjaśniejszy Pan wraz z Wielkim Księciem przeszli na yacht „Aleksandrya“ i powrócili do Peterhofu.

Moskwa. — Nadzwyczajne sierpuchowskie zebranie ziemskie postanowiło otworzyć 8 nowych szkół i we wszystkich szkołach ziemskich postanowiono uczyć bezpłatnie.

Smoleńsk. — W Rosławlu została otwarta wystawa włościańsko-rolnicza.

Moskwa. —Sekretarz moskiewskiego sądu okręgowego, pułkownik Polakow, oraz członkowie moskiewskiej komisyi przyjęć, kapitan kamczackiego pułku Małyszew i 1-ej artyleryjskiej brygady Szeremietjewskij, uwolnieni zostali od pełnienia swych obowiązków wskutek wykrytych przez rewizyę senatora Garina nadużyć.

Petersburg.—Gubernator wojenny Sachalinu generał-major Wałnjew mianowany został gubernatorem prowincyi sachalińskiej.

Petersburg. — W nocnym biuletynie „biura informacyjnego“ wydrukowano: Wobec pojawienia się w niektórych organach prasy pogłoski o rzekomej emisyi premiówek włościańskiego banku ziemskiego, jesteśmy upoważnieni do oznajmienia, że wszystkie pogłoski o emisyi nowych premiówek państwowych są bezpodstawne i zmyślone.

Teheran.—Przybył nowy poseł turecki Chassa-bek. Pomimo ogłoszenia amnestyi, osoby, które schroniły się do misyi zagranicznych, nie opuszczają ich z obawy przed zemstą ludu. Osoby te pragną udać się zagranicę i proszę o odstawienia ich pod konwojem.

Belgrad.—Ogłoszono komunikat, opiewający, że dymisya ministra Ribartasa nastąpiła z przyczyn zasadniczych. Usunięte zostały wszystkie przeszkody, tamujące wspólną pracę rządu z przedstawicielami stronnictw. Rząd pozostanie na zajętem przez siebie stanowisku i pilnie zajmie się pracą wewnętrzną.

Londyn.—Departament zarządu miejscowego wydał okólnik, w którym zaleca, aby sanitarne władze portów angielskich, pozostających w stosunkach handlowych z Rotterdamem i północnymi portami rosyjskimi, przedsięwzięły wszelkie środki ostrożności przeciwko zawlóczeniu holery.

Rotterdam.—Zmarła nagle starsza dozorczyni w baraku dla cholerycznych. W Utrechcie zanotowano jeden wypadek cholery — zmarła żona marynarza z Rotterdamu.

Paryż.—Do agencyi Havasa donoszą z Tangeru: „Sułtan Mulay-Hafid złożył konsulowi francuskiemu zapewnienie, że w przyszłości przy karaniu zwolenników Rogni nie powtórzą się okrócieństwa, które wywołały protest konsulów.

Sztokholm. — Organizacyjny komitet strajkowy postanowił przystąpić do pracy przed d. 24 sierpnia we wszystkich zakładach przemysłowych z wyjątkiem tych, którymi zarządzają członkowie „szwedzkiego związku pracodawców“. Związki pracodawców gotowe są do przyjęcia z powrotem tych robotników, którzy przystali do strajku jedynie z poczucia solidarności. Komitet zapytywał pośrednika rządowego, czy teraz można liczyć na pośrednictwo rządu? Sederburg oświadczył, że, jego zdaniem, rząd nie uchyli się od pośredniczenia w konflikcie, jeżeli takowy ograniczy się do stron biorących udział w sporze od samego jego początku.

Cahań.—O godzinie w pół do drugiej przybył dr. Cook. Korespondent agencyi Ritzau odwiedził go na statku. Cook oznajmił mu, że przy wyjeździe z Grenlandyi zabrał 10 eskimosów, pod koniec podróży pozostało mu dwóch, innych odprawił do domu. Do bieguna północnego dotarł dnia 8 sierpnia o godzinie 7-ej zrana. Ziemi na biegunie nie znalazł, ani też z powodu braku odpowiednich narzędzi nie zmierzył głębokości morza. Na biegunie północnym Cook zatknął flagę amerykańską. Podczas całej podróży, temperatura ani razu nie przekroczyła 83 stopni niżej zera.

Cook żył tak, jak żyje prawdziwy eskimos.

Ekspedycya napotkała dużo trudności i przeniosła dużo cierpień. Podróż do bieguna zabrała 3 miesiące; powrót zajął 9 miesięcy.

Marienbad. — Wyjechał stąd król Edward.

Paryż. — Aerostat „République“ zmuszony był wskutek zepsucia się motoru opuścić się w odległości 25 kilometrów od Neweru. Przy opuszczaniu się aerostat zaczepił o drzewo, wskutek czego zgiął się ster i mocno ucierpiała gondola. Aerostat będzie odstawiony z powrotem do Paryża.

Szanchaj.—Książę-regent rozkazał rządcom nadmorskich prowincyi zebrać natychmiast 13 milionów taelów na potrzeby reorganizacyi floty. Ministerstwo skarbu ma zamiar oprócz tego asygnować na ten cel 5 milionów.

Arkona. — Po zakończeniu manewrów morskich, cesarz Wilhelm mianował dowódzcę floty oceanowej, księcia Henryka Pruskiego, generał-admirałem. Z rozkazu cesarza wszystkie okręty dały salwę na powitanie flagi księcia generał-admirała.

Konstantynopol. — Sułtan powrócił z Brussy. Ludność zgotowała mu entuzyastyczne przyjęcie.

Katania. — Donoszą ze Skerdyi, iż huragan poczynił tam wielkie spustoszenia. Około 100 domów zostało zniszczonych. Z pod gruzów wydobyto 4 trupy, 10 ciężko rannych i około 40 lekko rannych.

Budapeszt. — Został zamknięty międzynarodowy kongres lekarski.

Haga. — Według wiadomości, otrzymanych przez ministerstwo kolonii od gubernatora Indyi holenderskich, powódź w Lemandżangu, na wyspie Jawie, w nocy na dzień 17 sierpnia poczyniła wielkie spustoszenia. Zginęło około 500 ludzi, zostało zatopionych wiele domów, zburzonych kilka mostów, przepadł cały plon i wiele bydła. Została całkowicie zniszczoną linia drogi kolei żelaznej Lemandżan — Pazyryan — Meksyk. Z Morelyi telegrafują, iż ulewa poczyniła straszne spustoszenia. Część prowincyi Zemora spustoszona. Na znacznej przestrzeni woda uszkodziła linię kolei żelaznej.

Giełda.

Petersburg, d. 22 sierpnia.

4% Państwowa renta	88
4$^1/_2$% Listy zast. Kijowsk. B. Ziem.	85$^1/_2$
5% pożyczk. prem. 1864 r.	435
5% „ „ 1866 r.	322
5% obl. prem. Szlach. Banku	295
Akcye Petersbursk. Międzynar. Komerc.	300
„ Petersb. Dyskont.-Pożyczk.	441
„ Rosyjsk. dla Handlu Zew.	381
„ T-wa Odlewni stali „Sormowo“	119
„ Bransk. Relsk. Fab.	113
„ Putiłowsk.	105
„ Bakińsk. T-wa Naftow.	315
„ Kijowskiego Banku Ziemskiego	—
„ Naft. i Handl. T-a Mantaszew i Ko.	133
„ Petersb. Prywat. i Komm.	—
„ 1-go T-wa Żegl. po Dnieprze	66
„ 2 go „ „	—
„ „Hartman“	—
5% pożyczka 1905 r.	100
5% „ 1906 r.	100$^1/_2$
5% świadectwa włościańskie	97$^1/_2$
5% pożyczka 1908 r.	100
4$^1/_2$% „ 1909 r.	—

Usposobienie z walorami w ogóle mocne i spokojne, z prywatnymi papierami hypotecznymi stało i ożywione; z premiówkami ku końcowi giełdy lepsze. Z papierów dywidendowych największy popyt miały akcye kolejowe i niektóre bankowe. Ceny ich były podwyższone.

REDAKTORZY I WYDAWCY
TOMASZ MICHAŁOWSKI
ANTONI CZERWIŃSKI

Drukarnia Polska w Kijowie, ulica Wasylczykowska Prorezna 9) róg Puszkińskiej.